Nr. 135. Dnia 16 maja. Sroda. Dnia 4 (16) maja 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Jana Nepomucena.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 61 r.	Niedziela: Zesłanie Ducha Św.
Czwartek: Paschalisa Wyzn.	Zachód „ „ 7 „ 45.	Zachód „ „ 0 „ 0	Poniedz. Świąteczny. Wiktora M
Piątek: Feliksa Kapłana.	Długość dnia godzin 15 „ 37.	Wysokość wody na Wiśle s. 2 c. 9.	Wtorek: Julji Panny Męcz.
Sobota: Piotra Celestyna.	Przybyło „ „ 7 „ 59.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6' R.	Środa: Joanny wdowy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 14 !.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wieńczysława, jutro Sławomira.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości. (Resursa obywatelska—6 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Uroczystości: Wizyta jeneralna w ochronie III-ej przy ulicy Śliskiej przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (5 po południu.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Durand i Durand" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Carmen"; — Rozmaitości: dziś „Biała kamelja", „Zrzędność i przekora" i „Pożar w klasztorze", jutro „Durand i Durand";—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański", jutro „Frizetta" i „Sąsiadeczki". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 4415 kop. 53½. (Wydawanie pożyczek oraz wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Przeciw projektowi p. Lindleya.

Dziwnem jest zaiste, że to, co stanowczo i widocznie jest zbawiennem dla stanu sanitarnego, co stanowi własność ogólną, poddawane jest pod rozpoznanie komisji obradującej nad projektem przedłużenia ulicy Marszałkowskiej, do czego przyczepiono sprawę przedłużenia ulicy Kotzebue, rozszerzenia ulicy Żabiej i Żelaznej bramy i oddania części ogrodu tytułem zwrotu hr. Zamoyskiemu.

Po co te obrady i tworzenie jakichś obradujących komisyj? „Tak ma być" i rzecz skończona: ogół miejski pochyli głowę i przyjmie ferowany wyrok, jako smutną konieczność.

Po cóż jednak obradować? Czy dla pozyskania milczącego przyzwolenia opinji miasta na dokonanie tego, co pod żadnym względem z jego interesem się nie zgadza?

Od lat kilkunastu jesteśmy świadkami zamachów na ogród, i tak: urządzono w nim zakład wód mineralnych, dźwignięto teatr letni, który mógł był być gdziekolwiek indziej równie wygodnie dla publiczności pomieszczony, utworzono uliczkę kosztem ogrodu dla wygody i upiększenia hotelu Brühlowskiego i t. p.; wreszcie powstaje niefortunny projekt zupełnego i ostatecznego zniszczenia tego jedynego parku miejskiego.

Zobaczmy, czy przyczyny zamachu wytrzymują krytykę, i w tym celu rozpatrzmy twierdzenia zarządu kanalizacji: twierdzą przeto, że jeżeli ulica Marszałkowska nie zostanie przeprowadzoną przez ogród Saski do placu Bankowego, roboty kanalizacyjne będą nieskończenie utrudnione, a sam kanał B. nieodpowie zadaniu z powodu potrzeby budowania go w ciągłych łukach.

Czy jednak łuki zostaną usunięte, jeżeli się przedłuży w sposób wzmiankowany ulicę Marszałkowską? Kto się chce o tem przekonać, niech rzuci okiem na mapę miasta, dołączoną do projektu kanalizacji p. Lindleya, wydanego na widok publiczny kosztem magistratu w r. 1879-ym.

Mapa owa przekona nas, iż kanał zaczyna wpadać w łuki dopiero po wyjściu z ogrodu Saskiego, czy to po złamaniu go w bramie ogrodu od Marszałkowskiej ku posesji Zamojskich przy ulicy Żabiej, jak pierwotnie projektował p. Lindley, czy też po przeprowadzeniu go przez ogród w kierunku Marszałkowskiej na drugi róg tejże posesji przy placu Bankowym; oba te sznity po Saskim ogrodzie wcale nie usuną konieczności robienia następnie aż 8-iu załamów w kanale do ulicy Dzikiej i to o łukach nader ostrych, jak na placu Bankowym—przy przejściu ulicy Przejazd—i na zakrętach w ulicy Nowolipki.

Spotkamy się, być może, z twierdzeniem, iż bez przeprowadzenia przez ogród Saski przedłużenia ulicy Marszałkowskiej utrudnione będzie wymurowanie kanału w gruncie przerosłym korzeniami drzew, że w takim razie zaszłaby potrzeba wycinania tych drzew; lepiej jest poświęcić kilka lub kilkanaście drzew, niż część powierzchni ogrodu, a i tego uniknąć można, jeżeli roboty prowadzone będą sposobem tunelowym na znacznej głębokości.

Co do innych projektów nieśmiało wynurzających się na światło dzienne, jakiemi są przedłużenie ulicy Kotzebuego, Zelaznej Bramy i indemnizacji hr. Zamoyskiego, mniemamy, że same przez siebie upadną, gdyż nie mają żadnej, nawet naciągniętej do celu podstawy.

Inżénier.

Występ p. de Negri.

W ogłoszonej świeżo, acz jeszcze niekompletnej korespondencji pomiędzy Lisztem i Wagnerem, znajdujemy ciekawe rysy, dotyczące tego ostatniego mistrza.

Dowiadujemy się z nich, że wprzódy jeszcze zanim znalazł potężne poparcie króla bawarskiego, umiał Wagner wyzyskiwać swoich przyjaciół, i że wiele trosk materjalnych jego żywota opierało się o osobę szlachetnego, przejętego dlań uwielbieniem Liszta.

Mimo jednak niezawodnie przykrego wrażenia, jakie wywierają te karty, jeden ważny wzgląd je łagodzi i prawie wyjednywa przebaczenie, a jest nim: wielka wiara Wagnera w siebie i w przyszłość dzieł swoich.

To uczucie żyje w nim tak silne i tak szczere, że najsurowszych sędziów jego postępowania rozbroić jest w stanie.

Czuje on, że człowiek, który już stworzył Tanhäusera i Lohengrina, a ma w głowie Tristana i Izoldę, i całą Tetralogję (faktem jest bowiem, że jeszcze w r. 1851-ym cały jej plan Lisztowi przedstawiał) ma prawo do względów ludzkich, że nie jemu przystało troskać się o byt powszedni i zużywać swój gienjusz na wyszukiwaniu środków zarobkowania...

Mimo że późniejszy Wagner tak jest niepodobny do Wagnera z pierwszej epoki, znajdujemy w nich oczywiście rysy wspólne.

Ta wielkość, szerokość, to zbytnie rozprowadzenie idei, które do takiej dochodzi przesady w dalszych dziełach, przesyconych recitativami, już i w Tanhäuserze występuje dość jaskrawo.

Rzecz dziwna jednak, że wyliczając piękności tej opery, wszyscy mówią o uwerturze, marszu, septecie, chórze pielgrzymów i pieśni „do gwiazdy", a opuszczają parę innych scen, pierwszorzędnej dramatycznej potęgi.

Takie wrażenie świetnego wykończenia robi na nas naprzykład cała scena. stanowiąca drugą odsłonę aktu pierwszego, w której tak kunsztownie i tak zarazem dramatycznie zestawione są: głos pasturszej fujarki, chór pielgrzymów i recitatiwo skruszonego Tannhäusera.

Jeszcze silniejszego doznajemy wrażenia przy

---

11)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Gdy tak stał zamyślony, nagle z boku ktoś go pozdrowił:

— Dzień dobry, panie Czertwan.

Obejrzał się. Z bocznej ścieżki wchodziła na drogę kobieta młoda, ubrana ciemno, w wielkim, słomianym kapeluszu na hebanowych włosach.

Miała twarz smagławą, wyraz otwarty, myślący, lekko szyderczy na ostrych, delikatnych rysach. W ręku trzymała książkę.

— Pan mnie nie poznał? — zagadnęła, gdy się ociągał z odpowiedzią.

Zeskoczył na ziemię, podał jej swą opaloną prawicę. Po zimnych jego rysach przemknął blask radości.

— Miałbym prawo zapomnieć, bo cztery lata nie była pani u stryja na probostwie. Dzień dobry, panno Juljo!

— Rzeczywiście, kawał czasu! Przyjechałam przed tygodniem z Paryża niespodzianie. Zastałam dużo więcej grobów i, żeby nie spotkanie z panem, wróciłabym bardzo smutna... Pan mi przypomniał młodość i Olechnę!...

Zamilkli na to wspomnienie. Po chwili zaczęła znów ona:

— Pamięta pan nasze wakacje, stary dąb i ów stos z balady!... Wzięłam z niego iskrę i poszłam bojować w świat... Ciężko było mi okropnie, ale to już minęło, a iskra nie zgasła, zachowałam ją, może nie tak świetną, ale ciepłą! A pan?

Ruszył ramionami.

— Niema co opowiadać. Zostałem za panią.

— Ej, nie. Stryj mnie już wszystko opowiedział. Znam pana dzieje i szanuję. Dokąd pan jedzie?

— Do Skomontów. Macocha mnie wezwała.

— Dobrze, żem pana spotkała. Właśnie chciałam i ja prosić pana do nas. Mam interes.

Skłonił się w milczeniu.

— Pan wie, że jesteśmy w przyjaźni z Hanką. Jej to sprawa. Nierozumiem doprawdy, czego oni wszyscy tak się boją pana. Bo ja, to nic a nic.

— Pani zapewne nie ma nic w sumieniu przeciw mnie.

— A oni mają? No może być, ale chyba nie Hanka.

— Kto milczy, potakuje.

— Zapewne, ale pan, jako sam małomówny, powinien mieć dla milczących pobłażanie. Zresztą nie spierajmy się. Hanka grzeszy brakiem cywilnej odwagi, to fakt, ale pan pomimo to daruje—i pomoże.

— Czegoż jej brak?

— Ależ wszystkiego! Nie widział jej pan dawno?

— Od śmierci ojca.

— Jakto, trzy miesiące? Nigdzie, nawet w kościele?

— Parafja poświcka za rzeką. Nie miałem czasu przyjechać do siebie.

— No, to pan jej nie pozna. Cień został! Pomimo pozwolenia ojca, matka słyszeć nawet nie chce o jej naukach. Skonfiskowała jej pieniądze, rządzi sama folwarkiem, jej każe pracować w spiżarni i oborze. Nie mogąc sama poradzić, Hanka wezwała mnie na ratunek.

— I cóż pani zdziałała?

— Zbuntowałam stryja, który od czasu, gdy go wyleczyłam z reumatyzmu, zachwycony jest moją medycyną. Tymczasem i jego przedstawienia nie pomogły, pani Czertwan nie chce dać pozwolenia.

— A pieniądze oddała? — wtrącił Marek niespokojnie.

— Ale broń Boże!

— Uhm... musi mieć rację—zamruczał.

— Dlaczego?

— Bo ich pewnie nie ma.

— No, to co będzie?—zawołała niespokojnie.

Swoim zwyczajem ruszył w milczeniu ramionami.

— A gdzie Hanka?—spytał po chwili namysłu.

— W domu! Panie Czertwan, proszę pana serdecznie o pomoc, ja wiem, że gdy pan zechce, to zrobi!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

scenie wybuchu ogólnego oburzenia po pieśni tego rycerza, na turnieju śpiewaczym.

Straszliwa burza wre wśród chóru, mężowie powstają z miejsc swoich, szczękają dobyte pałasze, wtem zażegnywa katastrofę rzewny i pełen uczucia śpiew Elżbiety.

Pani Dowiakowska ustęp ten oddała z wysokim artyzmem i wybornem cieniowaniem.

O p. de Negri nic nie powiemy, czegobyśmy już wprzódy nie wyrazili tylokrotnie.

Śpiewak to wyborny i prawdziwie pojmujący rolę Tannhäusera.

Głos soczysty, pewny, rytm doskonale zachowany, dykcja wyraźna, staranność w oddaniu każdej nuty, są to zalety, które wyróżniają artystę wśród wielu.

Panna Dobiecka dobrze i z uczuciem traktuje partję Wenus, dość forsownie pisaną.

Już to Wagner wymaga wiele od śpiewaków, nawet i od tych, którzy w całości dzieła podrzędne zajmują role, z tego to powodu pewien wysoki chórek żeński, śpiewany za sceną w pierwszej odsłonie pierwszego aktu, wyszedł mniej szczęśliwie.

Do rzędu ujemnych szczegółów przedstawienia należało również nader fałszywe rozpoczęcie marsza przez orkiestrę wojskową.

Nareszcie szczegół zabawny, ale fatalny zanotować nam wypada i zwrócić nań uwagę kogo należy: oto widzieliśmy brzydkie rozdarcie (zapewne od pioruna!) chmury zalegającej scenę, po zapadnięciu się bogini Wenery.

Całość szła dość poprawnie, lubo przy częstszem powtórzeniu zyskaćby powinna na jednolitości.

Niestety, czyż na te „częstsze powtórzenia” liczyć będzie można?

Teatr wcale nie był pełny.

J. Kl.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Wszelkie podania o zasiłki skarbowe dla zakładów naukowych na przyszłość nie będą inaczej uwzględniane, jak po uzyskaniu poświadczenia ze strony ministerjum oświaty, wykazującego szczegółowo, jakiemi środkami pieniężnemi dany zakład naukowy rozporządza i jakie są niezbędne wydatki na utrzymanie rzeczonego zakładu.

= W uzupełniu podanej przez nas depeszy petersburskiej o projektowanem obniżeniu ceny monety przedziurawionej, dzienniki petersburskie wyjaśniają, iż stało się to z powodu licznych nadużyć, a mianowicie tego, że pewna część spekulantów wykrawała drobne krążki z monety srebrnej, przetapiając je następnie na własny użytek.

= Sąd okręgowy tutejszy w komplecie pp. hr. Manteuffla, Lebiediewa i Zawadzkiego wyjechał na kadencję do Kutna. Jako sekretarze wyjechali: pom. sekretarza Lewandowski i kandydat do posad sądowych Chomiczewski, wreszcie jako oskarżyciel podprokurator Aleksiejew. Posiedzenia, które mają się odbywać w miejscowym zjeździe sędziów pokoju, kończą się w dniu jutrzejszym. Ogółem wyznaczono do osądzenia 31 spraw. Nadmienić wypada, że kadencje sądowe w Kutnie są inowacją, wprowadzoną od niedawnego czasu, dotychczas bowiem odbywały się tylko w Włocławku.

= W sferach odnośnych poruszonym został projekt otworzenia w Warszawie rządowej wyższej szkoły handlowej. Odpowiedni referat niezadługo przedstawiony ma być do decyzji ministerjum oświaty.

= Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa farmaceutycznego w Warszawie prezes Towarzystwa zawiadomił obecnych, iż ministerjum spraw wewnętrznych dało odmowną odpowiedź co do uczestnictwa delegatów towarzystw farmaceutycznych w ostatecznej naradzie nad projektowaną ustawą taksową. Ze strony aptekarzy uczestniczyć będą stali delegaci przy ministerjum pp. Forsman i Wetterholtz.

= W czasie robót kanalizacyjnych na Starem-Mieście proponowanem jest przeprowadzenie kanału przez ulicę Piwną i Szeroki Dunaj i połączenie go z kanałem na Podwalu. W tym celu musi być przeprowadzony kanał pod domem nr. 137, oraz w poprzek jatek rzeźniczych, na co znowu należy pozyskać pozwolenie właścicieli właściwych posesyj. Dla porozumienia się w tym względzie z obywatelami miasta, wyznaczoną została osobna komisja, a właścicielowi zaś za udzielenie wzmiankowanego pozwolenia zapewnione ma być bezpłatne korzystanie z kanałów, do czasów przedłużenia ulicy Szeroki Dunaj i połączenia jej z Podwalem, stosownie do planu regulacyjnego. W razie odmowy ze strony właścicieli posesyj zarząd miejski będzie zmuszony uciec się do wywłaszczenia.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności wydelegowani przez Towarzystwo hr. Jezierski, Wacław Popiel i Antoni Werner oświadczyli, iż p. Wiktor Chrapowicki zgodził się przyjąć godność prezesa wydziału dochodów niestałych, poczem nowy prezes objął przewodnictwo posiedzenia. Przedmiotem obrad był projekt urządzenia zabawy na placu Ujazdowskim w d. 20-ym p. m. W sprawie tej komitet zbierze się na naradę raz jeszcze za dni kilka.

= Ułożony przez radę miejską dobroczynności publicznej, projekt etatu wydatków domu schronienia starców, nieuleczalnych chorych i idjotów, mieszkańców Warszawy, w osadzie Górze Kalwarji, w tych dniach przedstawiony został władzy wyższej, celem wyjednania zasiłku rządowego, w sumie rs. 7,000 rocznie. Podług tegoż projektu rzeczony dom schronienia, należący do zakładów dobroczynnych pozostających pod kierunkiem i opieką warszawskiej rady miejskiej, utrzymywać będzie w r. b. bezpłatnie 250 pensjonarzy dwojga płci, na co wydatki wyniosą rs. 28,560.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło na opiekuna ochrony XVII-ej dzieci izraelickich p. Izydora Jasinowskiego, a na opiekuna ochrony XVIII-ej p. Jakóba Epsztejna.

= Starszy inżenier miasta, zarządzający wydziałem budowlanym w magistracie p. Grabowski wybrany został na członka francuzkiego towarzystwa hygieny w Paryżu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Przypominamy, iż jutro odbędzie się w sali resursy obywatelskiej koncert p. J. Oskara.

Urozmaicony program i dobór sił artystycznych rokują jutrzejszemu wieczorowi artystyczno-dramatycznemu powodzenie.

= Loterja fantowa.

Dorocznym zwyczajem zarząd domu schronienia „Przytulisko” urządza letnią zabawę kwiatową w połączeniu z loterją fantową.

Pozwolenie na tę zabawę wczoraj uzyskano, a jednocześnie hr. Branicki udzielił na ten cel uroczego ogrodu Frascati.

Jako stanowczy termin urządzenia loterji fantowej oznaczono dzień 17-ty czerwca.

= Balet japoński.

Grono tancerzy japońskich, pod kierunkiem przedsiębiorcy francuza, p. Chalet, w przejeździe z Wiednia do Petersburga wystąpi w naszem mieście.

Towarzystwo posiada własne przybory sceniczne oraz dekoracje.

= Na wystawę do Brukselli.

Współudział w tegorocznej międzynarodowej wystawie belgijskiej bierze znaczna liczba właścicieli fabryk tkanin wełnianych i bawełnianych z Królestwa, oraz gubernij północno-zachodnich Cesarstwa.

Nadto kilku fabrykantów fortepianów i wyrobów ślusarskich złożyło deklaracje ajentowi wystawy w Warszawie.

Po za działem rękodzielniczym dotąd jeszcze zamówień na miejsca w gmachu wystawy zanotować nie możemy.

= Nowa instytucja.

Oddawna podejmowana myśl założenia kasy zaliczkowo wkładowej dla urzędników kolei terespolskiej, niebawem urzeczywistnioną zostanie.

Odnośna ustawa została już przez ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdzoną, a dzień 20-go b. m. oznaczono, jako ostateczny termin składania pieniężnych datków.

Z dniem 1-ym czerwca kasa zacznie funkcjonować.

= Wsparcia.

W ostatnim numerze *Gazety lekarskiej* znajdujemy ogłoszenie komitetu wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot, pozostałych po lekarzach, z którego dowiadujemy się, że z zapisu ś. p. dra Jana Bącewicza w d. 24-ym czerwca r. b. wakuje 5 wsparć, po 90 rs. każde, dla niezamożnych wdów po lekarzach.

Osoby, ubiegające się o wsparcia, powinny być przedstawione komitetowi przez jednego z członków komitetu.

Komitet w Warszawie stanowią: prezes prof. W. Brodowski, wiceprezes dr. E. Przewóski; członkowie: drzy Braun, Gepner, Grandiłewskij, Lasocki, Lewiński, Rogowicz, Sokołowski, Szokalski i Wolf; radcy prawni: Karol Thieme i St. Zawadzki.

Na prowincji zgłaszać się należy w tym celu do inspektorów urzędu lekarskiego lub ich zastępców.

Każdy z wymienionych członków komitetu ma prawo przedstawić jedną kandydatkę, z pomiędzy których komitet wybierze pięć wdów i o przyznaniu im wsparcia ogłosi w pismach publicznych.

Ostateczny termin przedstawiania kandydatek upływa z d. 15-ym czerwca r. b.; bliższych informacyj w Warszawie udziela biuro komitetu (Niecała nr. 7), na prowincji biura pp. inspektorów lekarskich gubernjalnych.

W tym samym numerze znajdujemy również wakujące wsparcie w ilości 95 rs. z zapisu dra Leona Lande.

Wsparcie to w d. 18-ym lutego 1889-go r. ma być przyznane podupadłemu lekarzowi, wdowie lub sierotom wyznania mojżeszowego, w razie zaś braku takiego kandydata podupadłemu lekarzowi powiatowemu, wdowie, lub sierotom po nim pozostałym, wreszcie lekarzowi podupadłemu, wdowie lub sierotom wyznania chrześcjańskiego.

Krewni testatora mają pierwszeństwo.

Ostateczny termin nadsyłania prośb pod adresem komitetu (Niecała 7) oznacza się na d. 15-ty grudnia 1888-go r.

= Tradycja i konkurencja.

Do niedawna we wszystkich handlach win i delikatesów, gdzie oprócz wina i wszelakich trunków podawały się dodatkowo gorące potrawy na porcje, usługiwali gościom wyłącznie subjekci.

Naturalnie, iż taki „pan Jan” lub „pan Karol”, witany przez gości podaniem ręki, nie mógł brać napiwków, a przyjmował chyba rubelka, pod talerzem umieszczonego, gdyż bez tej formalności nie wziąłby nawet sturublowego banknotu.

Powoli jednak konkurencja z restauracjami, gdzie usługa fachowych garsonów okazała się zwinniejszą, a co ważniejsza, korniejszą, skłoniła kupców do sprzeniewierzenia się tradycji.

Od wczoraj jeden z pierwszorzędnych handli, uparcie sprzeciwiający się inowacjom i protegujący bibułę zamiast obrusów, skasował usługę subjektów a zaprowadził garsonów.

Ulegając naciskowi konkurencji restauracyjnej, kupiec ten poszedł jeszcze dalej, ustanawiając stałe *menu* śniadaniowe i kolacyjne po nader niskich cenach.

Konkurencja więc stanowczo zwyciężyła tradycję.

= Otwarty kredyt.

Pewien młodzieniec bawiący w naszem mieście dla praktyki handlowej, pięknie urządził swego rodzica, zamożnego kupca z prowincji.

Młodzieniec w pierwszych miesiącach wydawał gotowiznę a nawet zaciągał długi, które ojciec uregulował.

Wypowiedziawszy synkowi należytą reprymandę, poczciwy rodzić postanowił ograniczyć młodzieńca do *minimum*.

W tym celu udzielił mu niewielką pensyjkę, a co do potrzeb życia otworzył kredyt u krawca, szewca i w składzie galanteryjnym.

Od tego czasu minęło blisko pół roku, gdy przysłany ze sklepu galanteryjnego rachunek za wybraną bieliznę, rękawiczki oraz rozmaite drobne przedmioty, przeraził naszego prowincjonalistę.

Ogólna suma rachunku wynosiła około 1,000 rs.

Kupiec natychmiast przybył do Warszawy i przekonał się, że u krawca rachunek doszedł blisko 1,500 rs. u szewca zaś przeszło 300 rs. i to wszystko w ciągu ostatnich miesięcy.

Okazało się, że lekkomyślny utracjusz brał garderobę, obuwie i bieliznę, aby następnie za połowę ceny lub taniej handlarzom je sprzedawać.

W ten sposób tylko zdobywał potrzebną na hulanki gotówkę.

Ojciec pomysłowego synalka, uregulowawszy należność, zabrał gagatka z sobą, uznając, że już dość praktyki...

= Dożywocie.

Spadkobiercy p. S., obywatela dzielnicy staromiejskiej, przez długie zaiste lata odczuwali skutki dożywocia.

Mianowicie dziad ich, powodowany uczuciem wdzięczności, zapisał w r. 1826-ym kamienicę w dożywocie niejakiej G., liczącej naówczas dwadzieścia trzy lata wieku, kobiecie słabej i schorowanej.

Po kilku latach zapisodawca umarł, pozostawiając syna, który, roztrwoniwszy prawie cały majątek, cieszył się nadzieją, iż dożywocie podratuje zrujnowane interesa.

Z czasem S. ożenił się i doczekał się licznego potomstwa, które prawie z pracy rąk utrzymywało ojca, wreszcie po latach kilkunastu przeniósł się do lepszego świata, pozostawiając swym potomkom... dożywocie.

Dopiero w tych dniach zgrzybiała pani G., po 62-letniem korzystaniu z dożywocia, zmarła, a spadkobiercy trzeciej linji wstąpili w swoje prawa.

Rzetelnie długie dożywocie!...

= Kradzione nie tuczy.

Zamieszkały na Nowej-Pradze robotnik kolejowy

Zm... bez żadnego widocznego powodu zapadł na chorobę graniczącą z obłędem.

Z. rzucał się po izbie i rozbijał sprzęty, wzbudzając postrach wśród swojej rodziny.

Objaw ten został dostrzeżony przez sąsiadkę, Więckowską, która przyczynę anormalnego stanu robotnika niebawem wykryła.

Oto Z. zaszedł kiedyś do W. w celu pożyczenia zapałek i, korzystając z nieuwagi gospodyni domu, ściągnął stojącą na oknie flaszkę, w której znajdował się wyciąg belladonny, zmieszanej ze spirytusem, przeznaczonej na lekarstwo od bólu zębów.

Dopiero na trzeci dzień po zeskamotowaniu spirytusu biedak przyszedł do przytomności.

Być może, iż przebyte nieprzyjemności będą dla Zm. nauczką...

= Kobieta-dorożkarz.

W tych dniach zmarła w naszem mieście oryginalna postać, o której przed kilku laty wspominaliśmy na tem miejscu.

Była to Agnieszka Błażejewiczowa, kobieta niepospolitej siły i energji.

Kiedy mąż jej, dorożkarz, umarł, wdowa ten sam proceder dalej utrzymywała.

W ciągu dnia nie miała odwagi przebierać się po męsku, lecz wieczorem energiczna kobiecina nakładała płaszcz granatowy, czapkę nasuwała na głowę z krótko ostrzyżonemi włosami i dalejże na kozioł.

Dzienny zarobek zawsze był lichy, z nocnego zaś Błażejewiczowa nietylko utrzymywała rodzinę, lecz potrafiła odłożyć spory kapitalik.

Silna i zdrowa kobieta, licząca niespełna 45 lat wieku, zmarła wskutek fatalnego przypadku.

Oto zdrzemnąwszy się raz na koźle dorożki, spadła na bruk.

Wyraźnych obrażeń nie było, lecz silne stłuczenie krzyża spowodowało groźną chorobę i po dwóch miesiącach strasznych cierpień, Błażejewiczowa życie zakończyła.

Przynajmniej spokojnie umierała, gdyż pozostawiony kapitalik starczy na utrzymanie młodszych dzieci.

= Elegant rzezimieszek.

W dniu wczorajszym pani N. w przejściu przez Krakowskie Przedmieście, około hotelu Saskiego, poczuła szarpnięcie kieszeni.

Obejrzawszy się, przytrzymała za rękę złodzieja w osobie nadzwyczaj elegancko ubranego młodzieńca.

Rzezimieszek szybkim ruchem zdołał się uwolnić i jeszcze szybciej umknął.

= Zamach Samobójczy.

W dniu wczorajszym, jakiś niemłody człowiek wsiadłszy w łódkę, polecił przewoźnikowi przewieźć się na Saską Kępę.

Kiedy łódź zbliżała się już do brzegu, nieznajomy szybko wskoczył do wody.

Energiczny przewoźnik, Michał Jastrzębski, pośpieszył z pomocą i pomimo rozpaczliwego oporu tonącego, zdołał go uratować.

Okazało się, że jest to Wiktor Sierzyński, cierpiący na obłęd umysłowy.

= Utonięcie.

Za rogatkami Grochowskiemi, na kolonji Rudniki, kilkoletni chłopiec, Jan Kuszk, bawiąc się na podwórzu, wpadł w dół napełniony wodą.

Malca wydobyto już nieżywego.

Rodzice za niedozór zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym rozpoczynają się roboty kanalizacyjne, celem rozszerzenia sieci kanałów Stare Miasto, wskutek czego ulica Gołębia, rynek Starego Miasta i Świętojańska aż do ukończenia robót dla przejazdu zostały zamknięte. Roboty ziemne prowadzić będzie, jak przed dwoma laty, firma Szuster i Peschl, budową zaś kierować będzie inżenier kanalizacji, p. Sokal.

— D. 13-go b. m. upłynął termin, naznaczony dla wszystkich zagranicznych towarzystw akcyjnych, operujących w Rosji bez specjalnego na to Najwyższego pozwolenia, o wystaranie się o rzeczone pozwolenie na prawo prowadzenia handlu i przemysłu w Rosji. Towarzystwa, które temu żądaniu nie uczyniły zadość, będą musiały zwinąć swoje czynności z d. 13-ym stycznia r. 1889-go.

— Jutro, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa lekarskiego odbędzie się posiedzenie komitetu hygjeny publicznej. Porządek dzienny obejmuje: a) dalszy ciąg dyskusji o wentylacji i b) warunki specjalnych różnych oddziałów szpitalnych.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 7-ej wieczorem, w sali magistratu, odbędzie się posiedzenie komisji, wyznaczonej przez p. o. prezydenta miasta w sprawie wody do picia.

Skrzynka do listów.

(W sprawie spółki rybackiej.)

Szanowny redaktorze!

Niedokładne lub mylne wiadomości, rozgłoszone w pismach publicznych o szkodach i stratach spółki w stawach Żyrzyna i Kocka, wywołują następujące sprostowanie.

W stawach Żyrzyna i Kocka uszkodzenia grobel wydarzyły się wskutek powodzi wiosennych.

Uszkodzenia te już zostały ponaprawiane, na co wydano: w Żyrzynie rs. 157 kop. 56, w Kocku rs. 116 kop. 82 razem rs. 274 kop. 38.

Cyfra ta, odniesiona do ogromnej przestrzeni stawów (mórg 1,290) i do sumy kosztów ich urządzenia (rs. 49,170), czyniąc na morgę kop. 20, a pół procent od sumy kosztu, dowodzi, że uszkodzenia były małoznaczne, jakie jedynie mogą mieć miejsce tam, gdzie wypadki losowe są z góry przyjęte w rubrykę i stosowne od nich zabezpieczenia są urządzone.

Co się tyczy szkody w rybach, mających się znajdować w stawach w czasie powodzi, to takowej być nie mogło, bo ryb w stawach nie było. Ryby u nas nie zimują w stawach. Dorosłe każdej jesieni sprzedają się i zimują na Wiśle pod Warszawą. W ich miejsce, ale dopiero na wiosnę, po przejściu wód powodziowych, wsadzają się zarybki, przezimowane w magazynach które od wszelkiego przepływu wód powodziowych są wolne.

W rzekach, od stawów naszych płynących, można było widzieć w czasie powodzi dużo i duże ryby, lecz te były nie z naszych stawów, a z sąsiedniej rzeki Wieprza lub Wisły, w górę podpływające, jak to jest ryb zwyczajem.

W Potoczku, d. 8-go maja r. 1888-go.

A. Przanowski.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Wywabianie plam smołowych.

W celu wywabiania plam smołowych z rąk, należy najprzód uciec się do pomocy zwykłego mydła; następnie po dokładnem osuszeniu dłoni zmywamy je wodą kolońską lub wódką, zmieszaną z eterem w stosunku 1 cz. spirytusu na 2 cz. eteru. Pod wpływem tych środków plamy znikają zupełnie. Do wywabiania plam smołowych z odzieży, używamy tego samego sposobu z małemi modyfikacjami. Pod splamione miejsce podkładamy kilka razy złożoną białą bibułę, rozciągamy na niej miejsce splamione i, napajając je eterem, roztworem eteru w spirytusie (2:1), siarkiem węgla, czystą terpentyną lub benzyną, silnie wycieramy watą lub czystą szmatką. Wszystkie wyliczone substancje rozpuszczają smołę i usuwają plamy. Jeżeli plama jest świeża jednorazowe zastosowanie tych środków wystarcza, jeżeli zaś zastarzałą manipulację powtórzyć należy kilka razy. Bibułę podkładamy w tym celu, aby smoła po rozpuszczeniu nie wsiąkała w tkaninę i nie tworzyła trudnych do wywabienia plam następnych.

— Proszeni jesteśmy o wydrukowanie pisma następującego: „W d. 16 ym b. m., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Rudolfa Schmidta, żona z dziećmi złożyła rs. pięć na wpis dla uczniów wyznania katolickiego, za kwitem właściwej kancelarji gimnazjalnej".

Nekrologja.

† Ś. p. Kazimierz **Bodurkiewicz,** lekarz weterynarji, przeżywszy lat 63, przeniósł się do wieczności w dniu 15-ym maja 1888 r. W głębokim smutku pozostali: żona, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego, na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 17-ym maja r. b., to jest we czwartek, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—1514—

† Ś. p. Stefanja **Goraździowska,** córka Konstantego i Aleksandry z Rylle'ów, przeżywszy lat 20, po długiej chorobie, zmarła dnia 14-go maja w mieście gub. Siedlcach. W głębokim smutku pozostali rodzice i bracia po stracie jedynej córki i siostry, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Siedlcach dnia 16-go maja, o godzinie **7-ej** wieczorem, następnego zaś dnia, o godzinie **10-ej** zrana na żałobne nabożeństwo i pogrzeb. —1509—

† W dniu jutrzejszym t. j. d. 17 maja o godzinie **11-ej i pół** rano w kościele powązkowskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa **Markiewicza,** obywatela ziemskiego, zmarłego dnia 3-go kwietnia r. b., oraz przeniesienie zwłok jego do grobu familijnego. Na smutne te obrzędy pozostała żona, zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —1520—

† We czwartek, to jest dnia 17-go maja r. b., za spokój duszy ś. p. Teofila **Janowskiego,** obywatela ziemskiego gub. wileńskiej, odprawioną zostanie w kościele św. Krzyża żałobna wotywa, o godzinie **10-ej** zrana. —1506

† W dniu 17-ym maja r. b., to jest we czwartek, jako w dzień urodzin ś. p. Jana **Leśniowskiego,** odprawiona będzie za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** zrana, o czem rodzice zmarłego zawiadamiają. —1511—

† Dnia 2-go maja odbył się we Włocławku, przy nadzwyczaj licznym udziale duchowieństwa i publiczności, pogrzeb ś. p. Telesfora **Raabe.**

Sądząc po tem zainteresowaniu się, mógłby ktoś mniemać, że to umarł jakiś magnat, dygnitarz, człowiek wpływowy, tymczasem był to cichy, na skromnym posterunku służby publicznej pracownik.

Trzydzieści lat, jako urzędnik zarządu poczt, przemieszkał z liczną rodziną we Włocławku i tu doczekał się emerytury.

Prawym charakterem, poczciwem życiem, niezmordowaną uczynnością, zaskarbił sobie serca i kolegów i wszystkich, którzy mieli z nim jakikolwiek stosunek.

Przykładny ojciec rodziny, przyjaciel wierny, sercem zjednywał serca i oto tajemnica tego współczucia, ujawnionego przy ostatniej posłudze, jaką zawdzięczono mu te, które wyświadczał za życia.

Tem słowem żegnając kochanego współtowarzysza pracy, wierną pamięć o nim przechowają

—1508— **Koledzy.**

† Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p. córce i siostrze naszej Aleksandrze, oraz życzliwym, którzy na własnych barkach ponieśli zwłoki do grobu, składa serdeczne podziękowanie

—1519— **Anna Hoser z rodziną.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — *Petersb. wied.* donoszą, iż p. minister finansów w opinji swej, przedstawionej radzie państwa, wypowiedział, że przyjęcie nowych środków ograniczających dla stalowni i hamerni w Królestwie Polskiem, obrabiających surowiec zagraniczny i używających takiegoż węgla, oraz dla zakładów samodzielnych, obrabiających surowiec krajowy, należy uważać za przedwczesne. Ztąd też zamierzono odłożyć dokładne zbadanie i wyjaśnienie tej kwestji do czasu, aż należycie wyświetlone zostaną rezultaty dotychczasowych ograniczeń. Rozstrzygnięcie kwestji robotników zagranicznych, p. minister finansów zamierza powierzyć ministerjum spraw wewnętrznych, a co się tyczy majstrów zagranicznych wypowiada zdanie, że wobec braku w Królestwie Polskiem szkół fachowych wszelkie ograniczenia byłyby nieodpowiedniemi.

Petersburg 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostały przepisy, tyczące się składów towarowych: ich otwierania, operacyj, wydawania dokumentów, świadectw podwójnych i świadectw prostych składowych, oraz przechowywania towarów, podlegających ulgom.

Petersburg 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszony został ukaz o utworzeniu zarządów okręgami: kubańskim, terskim oraz czarnomorskim. Dowodzący wojskami okręgu wojennego kaukaskiego otrzymał nazwę atamana wojsk kozackich kaukaskich. Powierzono mu zarząd okręgami: terskim i kubańskim.

Moskwa 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)—W dniu 13-ym b. m., wieczorem na stacji Golicyno kolei moskiewsko-brzeskiej, na spadku oderwało się 29 wagonów pociągu towarowo - pasażerskiego, dążącego w stronę Moskwy. Przebiegłszy 2 wiorsty, wagony starły się z pociągiem towarowym, przyczem zabitych zostało 11 osób, z tych trzy kobiety i jedno dziecko. Ranionych jest 25 osób, z tych 18 ciężko. Rannych dostawiono wczoraj rano do Moskwy i umieszczono w szpitalu kolejowym. Zabitych zostawiono na stacji.

Wiedeń 15-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Król Milan serbski przybył tu wczoraj wieczorem. Na dworcu oczekiwała go królowa Natalja wraz z następcą tronu, księciem Aleksandrem. Król zamieszkał w tym samym hotelu Frohnera, w ktorym mieszka królowa. (*Aj. półn.*)

Berlin 15-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Książe Bismark odjechał dzisiaj z rana do Warcinu. (*Aj. półn.*)

Berlin 15-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— *Norddeutsche allgemeine Zeitung* powtarza na miejscu wybitnem bez komentarza artykuł *Conservative Correspondenz*, który powiada, iż „Niemcy stanęły w obec nieuniknionej konieczności rychłego i surowego zbadania kwestji żydowskiej u siebie.

Berlin 15-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Ztg.* donosi. Dzisiejsza noc u cesarza Fryderyka przeszła mniej dobrze. Sen był przerywany kilkakrotnie.

Paryż 15-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Boulanger powrócił tu dzisiaj z wycieczki swojej do departamentu Nord. Dopiero ze sprawozdań gazet poowincjonalnych pokazuje się, że przez cały czas tej podróży odbywały się gwałtowne, częstokroć krwawe zapasy pomiędzy stronnictwami, z których jedno witało Boulangera okrzykami, drugie gwizdaniem. W Lille omal nie zabito człowieka, który zachowywał się nienawistnie wobec jenerała. W redakcji dziennika tamtejszego *Petit Nord* wybito szyby, redaktorowie jego strzelali do ludu z re-

wolwerów. Wiele osób jest ranionych. Pewna grupa osób usiłowała przewrócić powóz Boulangera. Ktoś plunął mu w twarz. Do powozu jego wrzucano skorupy jaj wypełnione mąką. Podczas mowy bankietowej oświadczył Boulanger, że deputowani boją się nie jego, ale wyborców. Pięciuset próżniaków, zasiadających w izbie, muszą posiadać doskonałe wyobrażenie o swojej niepopularności, skoro drżą na każdy krok jenerała. Wybór jego w Nord obudził kraj z letargu. Konstytucja, która nie ma środka do obalenia prezydenta rzeczypospolitej gdy ten nie chce ustąpić, jest niedorzeczną. Jenerał dumny jest ze swoich wyborców, którzy przysłużyli się do położenia kresu tej anarchji. W Valenciennes wygłosił Laguerre mowę, w której Boulangera nazwał „patronem wszystkich wydziedziczonych”. Boulanger dodał „Życie moje poświęcone jest tym wszystkim, którzy walczą i pracują. Wszystkie stronnictwa muszą zjednoczyć się celem obrony ojczyzny.”

Paryż 15-go maja. (*Tel. Ajencji. półn.*) — Prezydent głównego komitetu bonapartystowskiego przyjmując prezesów prowincjonalnych komitetów oświadczył, że należy ogłosić koniecznie w całym kraju ideę cezaryzmu, który oznacza skupienie władzy w silnych rękach, celem obrony i zbawienia ojczyzny.

Paryż 15-go maja. (*Tel. Ajencji. półn.*) — Na bankiecie w Valenciennes Boulanger ponownie zaprotestował przeciw przypisywania mu zamiarów osiągnięcia dyktatury i wydania wojny. Jedynem jego życzeeniem jest uwolnić naród od kłamliwej polityki, uprawianej przez ludzi przewrotnych i ocalić Francję, którą pragną poniżyć.

Paryż 15-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych bonapartysta Cuneo d'Ornano wniósł poprawkę do projektu rewizji konstytucji, orzekającą, że projekta ustaw należy oddawać na wzór szwajcarski pod głosowanie całego ludu.

Paryż 15-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Lugdunie przyszło do zaburzeń z powodu wyboru dziewięciu socjalistów do rady municypalnej. Tłum przeciągał ulicami miasta wołając „*Vive la sociale!*”, poczem splądrował redakcję gazety *Progres*.

Londyn 15-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Według doniesień z Rzymu wszyscy biskupi irlandzcy oświadczyli, że będą posłuszni bulli papieskiej.

Nowy York 15-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wczoraj nastąpiło znowu zetknięcie się pociągów. Wagon naładowany prochem eksplodował. Wskutek wybuchu powstał pożar, który rozszerzył się z niesłychaną gwałtownością. Spłonęły sąsiednie domy i fabryki, w których znajdowało się między innemi 40,000 beczek oleju. Trzynaście osób zabitych, wiele rannych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Początkowa dążność giełdy dzisiejszej była dosyć mocna, na skutek pomyślnych wiadomości o stanie zdrowia cesarza Fryderyka. Przebieg giełdy był spokojny, a tendencja, przy zamknięciu czynności lepsza. Ruble kasowe odzyskały 20 fen., końcomiesięczne zaś 50. Weksle na Warszawę i długi Petersburg o 10 fen. lepiej, krótki Petersburg natomiast tyleż gorzej. Kursa pożyczki listów zastawnych likwidacyjnych i pożyczek premjowych russkich I em. nie uległy zmianie. Pożyczki konsolid., listy zastawne russkie i kupony celne notowane wyżej premjówki II em. niżej. Akcyj drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej dziś nie notowano. Kredytówki austrjackie straciły $^{1}/_{10}$%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto zdrożało o 1 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 1 w dostawowym.

Berlin 15-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	168 10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	167 40	Akcje kredytowe	140 —
Wek. na Peters. krótk.	166 60	Weksle na Lon. krót.	20.39
Wek. na Petersb. dług.	165 60	" " dług.	20.29
Bil. ban. rusk. na dost.	167 75	Żyto w tow. gotow.	126.—
Wschodnia poż. II em.	51.20	Żyto na wiosnę	132.—
Listy zast. serji I-ej	51 30		

Kursa z dnia 14-go maja: 167.90, 167 30, 166 70, 165 50 167.25, 51.20, 51 30, 139.70, 140.10, 124 50, 131.—.

Petersburg 14-go maja. — Weksle na Londyn 120.90. Pożyczka premjowa I-ej emisji 270$^{3}/_{4}$. Pożyczka premjowa II-ej emisji 249. —Półimperjały 9.64.

Gdańsk 14-go maja *Pszenica:* cena najwyższa 7 80 regulacyjna bieżąca 7.50, na dostawę na maj-czerw. 7 60. *Żyto:* cena najwyż. za polskie 4 30, regulacyjna bieżąca 4.25, na dostawę na maj 4.22$^{1}/_{2}$. Jęczmień browar. —.—, jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 15-go maja 1888-go r., na stacji „Praga” kolej żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica:* wyborowa 112—116, średnia 103—111, ordynaryjna 95—102. *Żyto* wybor. 63—65, średnie 61—62, ordynaryjne 60—61. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 63—75, średni 60—67, ordynaryjny 55—59. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa ———, średnia ———, ord. —.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 15-go maja 1888 roku). — Targ dzisiejszy był bardzo ożywiony. Posiadacze towaru starali się sprzedawać swoje zapasy przed świętami u izraelitów, właściciele zaś młynów chętnie nabywali dobre gatunki na pokrycie potrzeb prawie całego tygodnia, w którym targi nie będą czynne. Pszenica mocno, wyborowa po 112 do 115 kop., średnia po 102—109 kop., ordynaryjna po 90—98 kop. Usposobienie dla żyta stałe, zaofiarowano 10 wagonów. Za wyborowe ziarno płacono 63—64 kop., za średnie po 61 do 62 kop., za ordynaryjne po 58—59 kop. Ceny owsa nieco wyższe od wczorajszych, dowieziono 7 wagonów. Za wyborowy płacono 69—74 kop., za średni 60—66 kop., za ordynaryjny 55—59 kop. Kaszy jaglanej dowieziono 8 wagonów, przy usposobieniu spokojnem płacono stosownie do gatunku 90 do 110 kop. Gryka zwyżkowo, wyborowy towar płacono do 94 kop.

Targi zbożowe (sprawozdanie tygodniowe). Obfite były dowozy ziarna w ciągu minionego tygodnia, zwłaszcza dużo ziarna dowieziono osią. Obroty dokonywały się z łatwością, przy znacznem dosyć ożywieniu. Powodem tego była wietrzna pogoda, która zachęcała właścicieli wiatraków do kupna. Na placu Witkowskiego, za pszenicę wyborową płacono rs. 7 do 7.20, białą 6.75—6.90, pstrą 6.40—6.60, za żyto wyborowe 3.50—3.90, średnie 3.15, za jęczmień 3 rs. do 3.90, za owies 2 rs. do 2,70. Na stacji Praga pszenicę wyborową nabywano po 111—117 kop., średnią 102—110 kop., ordynaryjną 90—98 kop; żyto wyborowe 63—66 kop., średnie 61—62 kop., ordynaryjne 58—60 kop. Owsa zbyt łatwy, dobre ziarno nabywano po 66—67 kop., średnie 59—63 kop., ordynaryjny 53—57 kop. Najwięcej obrotów dokonywano kaszą jaglaną, sprzedawano bowiem dziennie przecięciowo 7000 pudów, po cenach przeważnie zeszłotygodniowych 90—115 kop. stosownie do gatunku. Gryka mocno, 80—93 kop. Remanent w magazynach tranzytowych wynosi 132 wagony, w liczbie tej 24 wagony owsa, 97 kaszy jaglanej. Prócz tego na rampach kolei terespolskiej znajduje się 13 wagonów przeważnie żyta i owsa.

Okowita. W Hamburgu podczas ubiegłego tygodnia usposobienie dla okowity było przeważnie mocne, jakkolwiek nastrój był spokojniejszy, niż w tygodniu poprzedzającym. Towar gotowy znajduje ciągle, u silnie zajętych dystylatorów miejscowych, zbyt łatwy. Wysyłka do Hiszpanji jest ciągle znaczna z powodu opóźnienia w decyzji dotyczącej podatku konsumcyjnego w tym kraju. Na termina letnie i jesienne interes ograniczony, za to dopełniono znacznych tranzakcyj z terminem przyszłorocznym wiosennym, po cenach obecnych wiosennych. Targ zamknięto w sobotę dnia 12-go b. m. przy usposobieniu mocnem i najwyższych cenach zeszłotygodniowych. Okowita ekspedjowana do Hamburga przez nasze Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu, i sprzedana w ostatnich dniach, wypada około 80 kop. za wiadro wraz z premją wywozową, płacono bowiem na tamtejszym rynku, na maj 22$^{3}/_{8}$, na maj-czerwiec 22$^{3}/_{8}$, na czerwiec-lipiec 22$^{3}/_{8}$, na lipiec-sierpień 22$^{7}/_{8}$, na sierpień-wrzesień 23$^{1}/_{2}$, na wrzesień-październik 24 marki za 100 litrów 100% próby. Mocne usposobienie hamburskiego rynku odbija się i na nas o tyle, iż ceny utrzymują się na poziomie 824 do 827 kop. za wiadro od pierwszych dni ubiegłego tygodnia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu S. L. W.*— Projekt rozszerzenia ogrodu Saskiego z jednej strony do Krakowskiego-Przedmieścia przez plac Saski, z drugiej do hall targowych na koszarach mirowskich przez Żelazną Bramę, celem urządzenia „naszego lasku bulońskiego”, nie ma zgoła widoków powodzenia. Wszak urządzenie podobnego „lasku” zatamowałoby ruch wozów roboczych, który w tym punkcie miasta jest bodaj największy.

— *Panu L. (czy też S., podpis bowiem niewyraźny).*— Sz. pan ma zupełną słuszność, pisaliśmy też w tym sensie. Czekajmy, co powie komitet kanalizacyjny i magistrat, który decydować będzie o losach ogrodu.

— *Panu Kobuzowi.* — Piszesz sz. pan, jak Pythia! Eugenjusz Dziewulski i Henryk Markoni. Czy o to sz. pan pytał?

— *Byłemu prenumeratorowi.*—Pierwsi donieśliśmy o projekcie p. Lindleya, pierwsi nazwaliśmy go zamachem i pierwsi rzuciliśmy nań zasłużone słowa potępiającej krytyki. W dalszym ciągu zaś drukowaliśmy szereg artykułów, w których względem projektu zajęliśmy stanowisko wprost opozycyjne.

— *Warszawiakowi.*—Słuszne oburzenie sz. pana przeciwko zamachowi na ogród Saski znalazło już odgłos w naszem piśmie. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

— *Panu Zaleskiemu.*—Istotnie, rzeczą jest charakterystyczną, iż p. Lindley dotąd nie przewidywał potrzeby zużytkowania ogrodu i dopiero dziś występuje z niefortunnym pomysłem dla ułatwienia sobie zadania. Nawet w wypadku, gdyby poprzestano na tunelowej budowie kanału w ogrodzie, bez przecinania alei brukowanej, nawet—powtarzamy— w takim wypadku roślinność ogrodu musiałaby ucierpieć, a wiele drzew starych paść pod toporem niszczycieli. I przeciw temu więc pomysłowi również głosować będziemy: ogród powinien zostać nietknięty dla względów hygjeny i zdrowia publicznego.

— *Panu Kapce, czytelnikowi od lat wielu.* — Wyjaśnienie znajdzie sz. pan w powyższych odpowiedziach.

— *Garstce stałych mieszkańców.* — W sprawie tej zabiera głos jeden z fachowców.

— *Panu W., warszawiakowi.*—Polemika w danym razie byłaby bezcelową, naszą zaś opinję wyraziliśmy kilkakrotnie i otwarcie. Panu Lindleyowi bynajmniej nie chodzi o ułatwienie komunikacji kołowej lub o udogodnienia dla ludności roboczej—gdyż względy te odgrywają tu drugorzędną rolę—lecz wprost o ułatwienie sobie pracy, której programu snać z góry nie obmyślił.

— *Panu Orsot..., stałemu prenumeratorowi.* — Jak to już raz nadmieniliśmy, nadmierne pocenie jest bądź pochodzenia ogólnego i ztąd też żadnemi środkami miejscowemi usuniętem być nie może, bądź też miejscowego i wtedy ustąpić może przy zastosowaniu nader prostych środków! posypywania miejsc spotniałych ałunem, taniną, obmywania ich częstego roztworami tych ciał i t. p. Jeżeli całe ciało ulega nadmiernemu wydzielaniu potu, zalecić możemy częste chłodne kąpiele z przymieszką soli kuchennej lub morskiej, kąpiele rzeczne, oraz noszenie koszulek wełnianych, często zmienianych, na gołem ciele.

— *Panu D. K.* — Obydwa stopnie, wymienione przez sz. pana, o ile nam wiadomo, istnieją. Egzamina odbywają się w szkole realnej rządowej (na Kanonji lub Zjeździe). Ztąd też szczegółowych wiadomości może sz. pan zasięgnąć w kancelarji tej szkoły codziennie, prócz świąt i dni galowych, w godzinach południowych, lub też w kancelarji okręgu naukowego. Wymagania przy egzaminie, o ile nam wiadomo, są dość skromne.

— *Dojrzałej pannie.* — Nie rozumiemy doprawdy, o jakim przewodniku sz. pani wspomina. Są specjalne poradniki dla *mężatek i matek* (dra Stefla Sawickiego i innych), o specjalnych jednak poradnikach czy przewodnikach *dla panien* nic nam dotąd nie jest wiadomem. Przynajmniej w języku polskim żadnego dzieła w tym kierunku nie znamy. Prosimy zatem sz. panią o wyraźne sformułowanie pytania.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go b. m.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano.
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 4 (16) Мая 1888 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).